

KS. DOM. ŚCISKAŁA.

KAZANIE



KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM.



32438

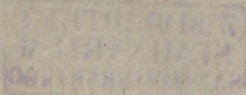
Z BIBLIOTEKI
SEMINARIUM
SANDOMIERSKI 7/90



POZWALAM DRUKOWAĆ

Sandomierz, 21. kwietnia 1932.

† Włodzimierz Biskup.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani w Chrystusie!

W niedzielę — Laetare — w połowie Wielkiego Postu rozbrzmiał głos Pasterza Diecezji naszej, wzywający nas na **wielki Kongres** eucharystyczny do Radomia. W dwustu kościołach diecezji, wobec dziesiątek tysięcy padło z ambon mocne wezwanie Biskupa, skierowane do miliona wiernych.

Kongres to zjazd całej diecezji, zjazd na **narady** i na wspólne **nabożeństwa**, byśmy sobie wszyscy uprzytomnili, że mamy wśród siebie Boga, że mieszka wśród nas **żywy**, że przebywa blisko nas w Najśw. Sakramencie.

Kongres ma ożywić i wzmocnić pamięć na obecność Boga, ma nas zachęcić do **większej czci** Najśw. Sakramentu i do odnowienia dusz naszych i życia naszego w Najśw. Sakramencie.

Zwołują Kongresy różni ludzie i różne stany, naradzają się wspólnie w sprawach ziemskich. Warto czasem naradzić się i nad sprawami Bożemi.

Drodzy w Chrystusie Panu!

Pierwszy Kongres eucharystyczny zwołany był wśród największych trudności i przeszkód 50 lat temu we Francji. Teraz odbywają się kongresy w całym świecie katolickim, krzepiąc wszędzie ducha, przygotowując wszędzie triumf Chrystusowi.

W tym roku przyszła kolej na nas, na diecezję Sandomierską, na Radom.

Trafiliśmy na **rok kryzysu**, na rok bardzo ciężki, tak ciężki, jakiego nie pamiętamy. Ci, co Kongresu jeszcze nigdy nie widzieli, ludzie małoduszni mówią:

„Trzeba wam teraz Kongresu na takie ciężkie czasy!” Przepowiadają, że się nie uda, że lepiej by było Kongres wogóle odwołać lub odłożyć na później.

Tymczasem **właśnie teraz** jest Kongres potrzebny i celowy.

W czasach pomyślnych, w latach ogólnego dobrobytu, kiedy ludziom powodzi się dobrze, bo mają pracę i zarobek, kiedy pieniędzy im nie brak, wtedy Kongres może jest mniej potrzebny, ale teraz, kiedy wszystkim doskwiera bieda, kiedy ludzie tracą ducha, kiedy wszędzie tyle jęku, narzekania i przygnębienia, to właśnie najlepszy i **najodpowiedniejszy czas**, by Kongres urządzić i zorganizować wspólne błagalne modlitwy, naradzić się, jak złemu zapobiec, jak życie ułożyć, jak przetrwać najgorsze czasy. Właśnie teraz w tym okresie potrzebny nam Kongres i to Chrystusowy, Eucharystyczny.

W ostatnich latach czytamy o wielu zjazdach, naradach i kongresach świeckich. Zjeżdżają się na nich ludzie, co rządzą światem, naradzają, dotychczas jednak bez rezultatu. Bo tam nie mówi się o Bogu, bo tam nikt się nie modli, bo tam porządkuje się sprawy tak, jakby nie Pan Bóg lecz sam człowiek świat stworzył i światem kierował. Dlatego trzeba nam Kongresu, który zbierze się i naradzać będzie w **imię Boże** i uwzględni przy naradach **prawa Boże**.

Kochani w Chrystusie!

W programie Kongresu są narady nad ważnymi sprawami, nad tem, jak wrócić nam wszystkim na drogę Bożą, jak pracować nad pokonaniem kryzysu, jak **przebudować życie** i stosunki społeczne według wskazań Chrystusowych, jak w tej pracy zasilać się chlebem anielskim, czerpać siły do odrodzenia własnego i świata — z ołtarza Pańskiego. Rezolucje nie tylko wskażą drogę na najbliższe lata lecz będą w przyszłości świadectwem, że nie poddawaliśmy się biernie wypadkom, mając swój **własny program**, wskazywaliśmy drogę błędzącym i nieszczęśliwym, czyniąc wszystko, co było w naszej mocy, by budzić, podno-

sić ducha w narodzie i przeciwstawiać się złu i szerzącemu się zepsuciu moralnemu.

W programie Kongresu będzie **modlitwa**, która popłynie dzień i noc z tysięcy serc uciśnionych ale pełnych ufności, modlitwa wspólna, mocna a potężna, bo zespoli milion dusz naszej diecezji.

A taka modlitwa działa cuda. Takiej modlitwy Bóg nie odrzuci wszak Sam zaręcza: „Gdzie dwoje albo troje zgromadzi się w imię moje, tam ja jestem”. „Proście a otrzymacie”.

Szanowni Słuchacze!

Kongres to równocześnie **nauka pogładowa** dla dusz zimnych, zaniedbanych, obojętnych. Kongres zapala, budzi entuzjazm, porywa i każe działać, pracować dla sprawy Bożej, dla Chrystusa, patrzącego z naszych ołtarzy na życie, na poczynania nasze.

Kongres budzi z odrętwienia i defetyzmu pogańskiego, w jaki daliśmy się prawie wszyscy pogрузić. Kongres to czyn, **czyn katolicki**. Czyn ludzi wierzących, miłujących Boga.

Każdy czyn wymaga **ofiar**, wysiłków i pracy. Bez wysiłku i ofiar niema rezultatów. Kongres wymaga wielkich wysiłków, wielkich ofiar. A katolik musi być zdolny do ofiar nawet w dzisiejszych warunkach i czasach.

Najłatwiej i najwygodniej byłoby nic nie robić, na żaden wysiłek i trud się nie porywać, założyć ręce i przypatrywać się jak świat ginie i marnieje. Byłby to jednak wielki **grzech opuszczenia** i zaniedbania. Wszak u nas i przy nas jedyne lekarstwo na nędze i choroby współczesne. Tem **lekarstwem Jezus**. Jezus w Najświętszym Sakramencie. Trzeba nam Go ludziom pokazać, przypomnieć. Trzeba rozdzielić ten chleb między chore dusze. **Nie wolno nam milczeć**, nie wolno nic nie mówić. Przeciwnie musimy właśnie dziś narzucać Boga tym, co o Bogu zapomnieli, musimy udowodnić, że droga bez Boga jest drogą do zguby, niesprawiedliwości społecznej, do nieszczęścia i zamętu. Dziś świat chory na suchoty, gruźlicę duchową, bo nie odżywia się duchowo,

nie dokarmia. By wróciło zdrowie, trzeba sięgnąć po chleb dla duszy, po Eucharystję.

Kongres to **czyn katolicki**. Kiedy dziś ludzie żałują ręce i stoją bezradni nad rumowiskiem własnych planów i poczynań, to czas teraz na nas katolików, by stanąć do pracy. Pokażmy, że w tych ciężkich czasach coś jednak zrobić można, że jeszcze nie jest tak źle, że nie pora narzekać ale działać, „iść naprzód i świecić”.

Kościół katolicki nie może uzależniać swego działania od dobrobytu, lub nędzy. Jego misja wieczna. Nie może przerywać pracy wobec największego nawet kryzysu. Kongres eucharystyczny to dowód, że jesteśmy do czegoś zdolni, że **katolicyzm** tak jak wszędzie tak i u nas w Polsce jest **czynnikiem twórczym**, że Kościół skupia ludzi do działania i działa bez względu na warunki. Kongres, oparty na współdziałaniu, na wysiłkach całej diecezji wykaże, że dla Chrystusa nie żałujemy niczego, że dla Niego jesteśmy gotowi na wszystko, że chcemy zgotować Chrystusowi Kongres, godny Jego królewskiego majestatu i mocy.

Kongres zjednoczy nas w modlitwie i pracy i będzie punktem wyjścia dla naszego życia osobistego i dla odrodzenia umiłowanej Ojczyzny naszej. na lepsze, jaśniejsze jutro!

Drodzy w Chrystusie!

Niedawno zmarł w Warszawie znany poeta Artur Oppmann, który wyśpiewał Polsce tyle pięknych i rzewnych pieśni pod pseudonimem Or-Ot.

Był do roku 1926 protestantem, a jednak gorącym czcicielem Eucharystji i Najśw. Panny. Jak stwierdza ks. Karol Niemira proboszcz katedry św. Jana w Warszawie i co zresztą powiedział nad grobem poety, uczęszczał Or-Ot przez 18 lat codziennie na Mszę św. Na zapytanie, co go tutaj tak często sprawadza, odpowiedział: „Mnie pociąga wyższa potęga w waszym kościele. Czuję, że tutaj prawdziwie Ktoś żyje. W naszym ewangelickim kościele pustka i martwota”.

Ten sam objaw gorącej czci Najśw. Sakramentu znajdujemy w książce, wydanej przez Or-Ota w 1916 roku p. t.: „Jam z Wami po wszystkie dni“. Jest tam kilka precudnych wierszy na pierwszą Komunię św.

Łaska Eucharystycznego Jezusa zwyciężyła.

W roku 1926 zgłosił Oppmann swoje przejście do Kościoła katolickiego.

Gdy w katedrze warszawskiej ks. kan. Niemira przyjął od niego wyznanie wiary katolickiej i podał mu Komunię św., po skończonej Mszy św. odwraca się od ołtarza i mówi do rozradowanego konwertyty: „Może Pan Pułkownik dziś na pierwszą swoją Komunię św. powtórzy parę strof wiersza, które przed 10 laty, kochając Jezusa Eucharystycznego na tę uroczystość napisał!“

Łzy zabłysły w oczach Oppmanna i zaczęły spływać po twarzy. Pełen rozrzewnienia czyta wśród łez:

- | | |
|--|--|
| 1. Dzień Komunji
Błogi dzień
Zniknął z serca
Wszelki cień. | 3. Widzisz wszędzie
Złoty blask
Rozradowań
Z Bożych łask. |
| 2. Dusza czysta
Jakby łąza
Zda się dwoje
Skrzydeł ma. | 4. Odtrać wszelką
Chętkę złą
I zleć Bogu
Duszę swą. |
| 1. Wnieś myśli do Boga
Co jest na niebie,
On swoją miłością
Otoczy ciebie. | 3. Dziś Bóg cię nakarmił
Swem świętem Ciałem.
O dniu tym pamiętaj
W swem życiu całym. |
| 2. Dziś pierwszy raz w życiu
Z schylonem czołem
Stańłoś dziecię,
Za Bożym stołem. | 4. A On cię obroni
W każdej potrzebie
A w końcu spoczynek
Da ci w Swem niebie. |

Oby nasz Kongres zbliżył do Eucharystji wszystkie dusze szukające prawdy, dusze tęskniące za Bogiem, by z tej małej Hostji przyszło uzdrowienie i ukojenie całego świata, by Jezus stał się źródłem odrodzenia i nowego życia dla nas wszystkich! Amen.

32438

BIBLIOTEKA
WYŻSZEGO SEMINARIUM
DUCHOWNEGO
SANDOMIERZ